

MATKA ANDRZEJA GÓRSKA URSZ. SJK

75 LAT OBECNOŚCI I PRACY BŁ. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ I JEJ ZGROMADZENIA W ŁODZI 1922–1997*

WSTĘP

Czym ma być dla nas ten Jubileusz? Przede wszystkim serdecznym wspomnianiem minionych lat, a także uroczystym i radosnym dziękczynieniem Bogu i ludziom za przeżyty czas, za dokonane dzieła, za wszystkich i wszystko, czym nas Pan Bóg obdarzył; za wszystkie widoczne, a czasem niedostrzegalne dla ludzkich oczu łaski, dobrodziejstwa i doświadczenia; za te wszystkie tajemnice radosne, bolesne i chwalebne, które wypełniają każde ludzkie życie zarówno życie osobiste, jak i życie wspólnot i społeczeństw, wśród których i dla których żyjemy, pracujemy i które współtworzymy.

Dziś mamy wspólnie jubileuszowo wspominać, a zarazem dziękować za 75 lat obecności, modlitwy i pracy błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzenia w naszej ukochanej Łodzi.

Dla mnie jest to podwójną radością i wzruszeniem, bo czynię to wobec Państwa jako łodzianka, która pod dobrym okiem sióstr rosła, a zarazem jako urszulanka.

I dlatego tak bardzo cieszymy się, że to jubileuszowe dziękczynienie odbywa się właśnie tutaj, w świątyni wybudowanej staraniem błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej z pomocą i błogosławieństwem pierwszego biskupa ordynariusza diecezji łódzkiej Wincentego Tymienieckiego, i że głównym uczestnikiem i celebrazem dzisiejszej dziękczynnej mszy świętej jest obecny wśród nas Ksiądz Arcybiskup Władysław Ziśłek, już piąty ordynariusz archidiecezji. I że jest z nami Przełożona Generalna Zgromadzenia matka Jolanta Olech, szósta następczyni matki Urszuli Ledóchowskiej.

Radujemy się również i z tego, że Jubileusz ten przeżywamy podobnie jak całe siedemdziesięciopięciolate przy współdziałaniu społeczeństwa łódzkiego, tego najstarszego, pamiętającego same początki, średniego i najmłodszego – wciąż „rosnącego” Kościoła łódzkiego, dzieci i młodzieży, zawsze wśród nas obecnych.

* Jest to tekst wykładu wygłoszonego przez m. Andrzeję Górską w kościele Bł. Urszuli Ledóchowskiej w Łodzi (ul. Obywatelska 60) 15 listopada 1997 r. podczas obchodów Jubileuszu 75-lecia Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK w Łodzi.

Wśród sióstr licznie zgromadzonych jest wiele pamiętających jeszcze czasy Założycielki i sióstr średniego pokolenia, które budowało Obywatelską, a także siostry najmłodsze, których, niestety, jest wciąż w Łodzi za mało. Wszystkie jednak chcą być wiernymi kontynuatorkami dzieła matki Urszuli, rozpoczętego przez nią w Łodzi. Świętować więc będziemy Jubileusz przy współudziale czterech pokoleń, od pradziadków do prawnuków. Najważniejsze jest jednak to, że wspominając te – mimo wszystkich trudności – piękne lata, czujemy się dziś wszyscy młodszy!

W tym uroczystym jubileuszowym momencie pragniemy przywołać na pamięć z wdzięcznością i modlitwą wszystkich świętej pamięci Zmarłych, zasłużonych w budowaniu tego wspólnego dzieła, a więc: księży biskupów, duchowieństwo, wiele sióstr, osoby świeckie, a szczególnie nasze rodziny, przyjaciół, dobroczyńców, uczniów, wychowanków, wymieniając na pierwszym miejscu naszą rodzinę Państwa Przybyłków, na których terenie ofiarowanym Zgromadzeniu jako wiano dla trzech córek, które wstąpiły do Zgromadzenia, wzniesiono obok ich rodzinnego małego domku kościół i dom Zgromadzenia Urszulanek.

Nie wystarczy jednak tylko wspominać i dziękować za minione lata, choć odnajdujemy w nich wiele twórczej inicjatywy i ofiarnego wysiłku w realizacji planów, wzajemnej pomocy, czasem wręcz heroizmu, a na co dzień prawdziwego umiłowania Boga, ludzi i tego trudnego, ale drogiego naszym sercom miasta Łodzi.

W jubileuszowej refleksji musimy spojrzeć również na nasze dziś – na dzisiejszą rzeczywistość, na aktualny stan i potrzeby Kościoła łódzkiego i społeczeństwa, by rozważając przeszłość i teraźniejszość, wyciągnąć wnioski na czekające nas jutro. Pragniemy uczynić to w pokorze i w prawdzie, umacniając się wspólnie przeżyta mszą świętą. Będziemy prosić Ducha Świętego o właściwe rozeznanie najpilniejszych potrzeb i zadań, które stają przed nami – tych najbardziej palących wyzwań, czasem może bardzo trudnych i prosić Boga o pomoc w wypełnianiu ich.

Pragniemy podjąć te zadania z nowym zapalem i nową gorliwością według wskazań Ojca Świętego i Arcypasterza Archidiecezji, zachęcających do nowej ewangelizacji, do nowego głoszenia Dobrej Nowiny Chrystusowej w taki sposób, by była ona zrozumiała dla dzisiejszego człowieka, zwłaszcza młodego, też jakoś nowego – człowieka już trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, Europy, naszej Ojczyzny i Łodzi.

I. WSPOMINAMY NASZĄ PRZESZŁOŚĆ

Podobnie jak dzieje naszej Ojczyzny, obejmuje ona następujące okresy:

- 1) okres dwudziestolecia międzywojennego (lata 1922–1939),
- 2) okres II wojny światowej – dla Łodzi to lata przynależności do Warthegau – lata brutalnego prześladowania Kościoła i zakonów (1939–1945),
- 3) okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – 1945–1989,
- 4) okres Rzeczypospolitej Polskiej od 1989 do dziś i na jutro.

Ad 1. Trwający od drugiej połowy XIX w. żywiołowy rozwój przemysłu włókienniczego uczynił z Łodzi – małej osady rolniczej pod Zgierzem – największy w Polsce ośrodek produkcji tekstylnej, co spowodowało wielokrotny wzrost napływo-wej ludności. Już w latach dwudziestych naszego wieku Łódź stała się drugim pod względem zaludnienia po Warszawie miastem wolnej Polski. Nowo powstała diece-za łódzka erygowana 10 grudnia 1920 r. rozpoczynała pracę w wyjątkowo trudnych warunkach. Ludność, w przeważającej mierze robotnicza, ubożała coraz bardziej, zwłaszcza podczas I wojny światowej na skutek odcięcia do fabryk dopływu surow-ców i utraty zagranicznych rynków zbytu. Przy dużym przyroście naturalnym, a jed-nocześnie wciąż rosnącym bezrobociu, tysiącom rodzin groziła już nie tylko bieda, ale wprost nędza. Taka sytuacja proletariatu, przy równocześnie rzucającym się w oczy bogactwie grupki fabrykantów-przemysłowców, czyniła łódzkie środowisko robotnicze szczególnie podatne na rozpoczynającą się już wtedy propagandę antyreligijną i antykościelną. Tysiące ludzi pochłoniętych troską o zdobycie chleba pozosta-owało poza zasięgiem oddziaływania Kościoła i religii.

Biskup Wincenty Tymieniecki, pierwszy pasterz diecezji łódzkiej, wieloletni proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi, znalazł się w trudnej sytuacji wobec znanych mu dobrze ogromnych potrzeb duszpasterskich miasta, które li-czyło zaledwie kilka, za to bardzo licznych parafii, i dotkliwie odczuwało brak kościołów, kapłanów, zakonów oraz odpowiednio przygotowanych nauczycieli religii. Powodowany troską o przyszłość życia religijnego mieszkańców Łodzi, zwłaszcza najmłodszego pokolenia – dzieci i młodzieży – zwrócił się o pomoc w zorganizowaniu nauczania religii w szkołach powszechnych (dziś zwanych pod-stawowymi) do matki Urszuli Ledóchowskiej, założycielki i przełożonej general-nej sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwanych szarymi urszulankami. Prosił nie tylko o pomoc sióstr w nauczaniu religii, ale także – co było sprawą może jeszcze ważniejszą – o otoczenie stałą troską i opieką świeckich katechetek, tak by miały dach nad głową, zapewnioną możliwość kształcania zawodowego, a ponadto odpowiednie warunki do pogłębiania własnego rozwoju duchowego i religijnego, tak niezbędnego do owocnego przekazywania innym prawd wiary.

W liście z 15 lipca 1921 r., czyli w dwa tygodnie po objęciu diecezji, biskup Tymieniecki tak pisał do matki Ledóchowskiej:

„Modliłem się serdecznie i modlić się będę, by Dobry Pan przechylił szalę na korzyść Łodzi. On za ziemskiego swego pobytu nauczał z ł o d z i, niech to będzie symbolem Jego woli, że siostry tu się osiedlić powinny, by z miasta Łodzi szła modlitwa i gorliwa praca na chwałę Bożą”.

Matka Ledóchowska dobrze rozumiała wagę problemu. Mimo trudności personalnych młodego zgromadzenia wysyła już w początkach marca 1922 r. pierwsze siostry do Łodzi (s. Anielę Łozińską i s. Pię Leśniewską), by zgodnie z życzeniem biskupa ordynariusza i w porozumieniu z władzami szkolnymi zajęły się katechizacją dzieci łódzkich.

Nauczanie religii odbywało się nie w parafii, ale w szkołach państwowych. Lekcje religii, na równi z innymi przedmiotami, umieszczone były w stałym rozkładzie zajęć szkolnych. Do nauczania religii potrzebna była, oprócz uprawnień nauczycielskich, podobnie jak jest dzisiaj, misja kanoniczna biskupa diecezji. Na nim też spoczywała troska o zapewnienie odpowiedniej kadry nauczycieli religii miastu Łodzi i całej diecezji.

W nauczaniu religii, traktowanej na równi z innymi przedmiotami, chodziło o to, by lekcje te oprócz wiedzy religijnej dawały dzieciom jak najwięcej korzyści duchowych, a więc by lekcje religii były prowadzone jak najlepiej zarówno z punktu widzenia merytorycznego, jak i metodycznego. Dobre wyniki nauczania zależały w wielkiej mierze od osobowości i przygotowania katechetów. Były to przeważnie siostry zakonne i świeckie katechetki, o których jak najlepszą formację tak gorliwie zabiegał biskup diecezji.

Niejako dopełnieniem katechizacji szkolnej była katechizacja w parafii i organizacje katolickie. Największy wpływ na katechizację łódzką miała *Krucjata Eucharystyczna* – organizacja religijna, skupiająca w swoich szeregach dzieci po Pierwszej Komunii świętej. Celem *Krucjaty Eucharystycznej*, którą przeszczepiła na grunt polski w 1925 r. matka Ledóchowska, było włączenie dzieci do pracy nad szerzeniem panowania Serca Jezusowego na świecie przez przyjaźń z Jezusem Eucharystycznym, zwłaszcza przez gorliwą pracę wewnętrzną i dobre uczynki wobec bliźnich oraz przez modlitwę i miłość do Ojca Świętego, duchowego wodza Krucjaty.

Choć *Krucjata* rozszerzała się szybko w całą Polskę – w 1939 r. liczyła około 200 tys. dzieci – najwięcej członków miała zawsze w Łodzi. Tutaj mieściła się centrala *Krucjaty*, gdzie wypracowywano formy życia organizacyjnego i wydawano pismo dla dzieci pod nazwą „Orędowniczek Eucharystyczny”. Pierwszy nakład tego pisma w 1925 r. wynosił 200 egzemplarzy, ostatni w maju 1939 r. – sięgał 100 tys.

Dom sióstr urszulanek przy ul. Czerwonej stał się nie tylko siedzibą cotygodniowych zebrań różnych grup *Krucjaty*, ale też miejscem, gdzie setki dzieci łódzkich spędzało wesoło i pożytecznie niedzielne i świąteczne popołudnia.

Odbywały się tu również poprzedzane wieloma próbami przedstawienia i akademie religijne i patriotyczne, występy chóru itp. Było to dla wielu dzieci ze środowisk robotniczych nieraz pierwsze zetknięcie się z teatrem amatorskim.

Sercem tego „łódzkiego domu kultury” przy ul. Czerwonej była kaplica, a w niej coniedzielne trzygodzinne wystawienie Najświętszego Sakramentu, zachęcało to nie tylko dzieci, ale i dorosłych łódzian do spędzania wolnych chwil na adoracji. Niejedno powołanie zakonne, a może i kapłańskie tu wzięło swój początek i tu dojrzewało.

Z roku na rok poszerzał się zakres działalności apostolskiej Zgromadzenia; z roku na rok powiększała się również liczba sióstr, zwłaszcza młodych, nowo wstępujących do Zgromadzenia. Mnożyły się również w szybkim tempie placówki urszulańskie w Łodzi i okolicach. Do domów na Czerwonej i w Ozorkowie przybywa w 1930 r. dom przy ul. Obywatelskiej, a także w Arturówku k. Łągownik; następnie dom wychowawczy przy ul. Kopernika i dom w Kazimierzu

k. Łodzi, gdzie organizowały siostry kolonie letnie dla dzieci łódzkich, zagrożonych gruźlicą.

Niezapomniane dla całego niemal miasta były dwa przeżycia religijne, przekraczające mury świątyń.

Jedno to Pierwszy Ogólnopolski Dzień Krucjaty, 29 maja 1927 r., zwołany z inicjatywy matki Urszuli Ledóchowskiej, gdzie setki dzieci, w mundurkach Krucjaty ze sztandarami i orkiestrą, po mszy świętej w katedrze i po wspólnym śniadaniu w ogrodzie na ul. Czerwonej, udały się na akademię w sali Gayera przy ulicy Piotrkowskiej, po czym przeszły ulicami miasta do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, budując obserwujących ich łodzian swoją krzepą, wzorową organizacją i tryskającą radością i pobożnością.

Drugie niezapomniane przeżycie dla katolickiej Łodzi to zorganizowany przez biskupa Tymienieckiego Pierwszy Diecezjalny Kongres Eucharystyczny tej młodej łódzkiej diecezji na przełomie maja i czerwca 1928 r. przy bardzo żywym i owocnym udziale zarówno duchowieństwa, jak i diecezjan od najstarszych do najmłodszych. Oprócz wyraźnego pogłębienia pobożności eucharystycznej w diecezji, przyniósł on widoczny w następnych latach wzrost powołań kapłańskich i zakonnych, tak bardzo wciąż potrzebnych Łodzi.

Zamiast omawiać szczegółowo zakres pracy wychowawczo-katechetycznej sióstr i metody ich oddziaływania na młodzież, dzieci i rodziny, przytoczę słowa biskupa Włodzimierza Jasińskiego, drugiego z kolei ordynariusza diecezji łódzkiej, który znał matkę Ledóchowską i bacznie obserwował pracę sióstr. Zapytany, czym można wytłumaczyć tak wielką skuteczność i powodzenie działalności matki Ledóchowskiej w Łodzi, odpowiedział:

„Zaletą pracy matki Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzenia jest:

- aktualność uwzględniająca potrzeby naszej łódzkiej społeczności,
- pomysłowość w szukaniu dróg wiodących dzisiejszego człowieka do Boga,
- i żarliwa wytrwałość, by słowa modlitwy Pańskiej: »święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje«, znalazły szybko i jak najpełniejszą, realizację.

Ten program Chrystusowy umiłowany przez Matkę stał się treścią pracy urszulańskiej. Przedszkola, domy wychowawcze, prewentoria, katechizacja, internaty dla katechetek i kształcenie ich, organizacje katolickie jak: Krucjata, Sodaliczka, pietyzm liturgiczny, biblioteki i czytelnice, wydawnictwa, kursy i rekolekcje weszły w skład oświatowo-apostolskiej pracy Zgromadzenia”.

Podobnie wypowiedział się Ojciec Święty, gdy 13 czerwca 1987 r. podczas swojej trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny odwiedził Łódź i przemawiał na Lublinku w czasie mszy świętej pierwszokomunijnej do dzieci łódzkich:

„[...] z Łodzią jest mocno związana działalność błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia szarych urszulanek. W tym właśnie ogromnym skupisku fabryk, w tym skupisku świata pracy, jakim było to miasto w dwudziestolecu międzywojennym, katechizowały pierwsze siostry urszulanki, przybyłe do Łodzi na prośbę pierwszego biskupa tej diecezji, księdza Wincentego

Tymienieckiego. W skromnym domu przy ul. Czerwonej 6 prowadziły, organizowały, koordynowały rozwijaną w państwowych szkołach powszechnych w Łodzi i w niektórych okolicznych miasteczkach pracę katechetyczną. Matka Urszula często odwiedzała Łódź, a będąc sama znakomitą wychowawczynią i katechetką, żywo interesowała się problemami związanymi z nauczaniem religii.

Zabiegała też gorąco o rozwój dziecięcej Krucjaty Eucharystycznej. Kiedyś pisała do swoich szarych sióstr, że »Dzieło to najbardziej rozrasta się w Łodzi«.

Rok 1939 boleśnie zapisał się na kartach historii Zgromadzenia, Łodzi i całej Polski. W lutym umiera Ojciec Święty znany i kochany w Polsce Pius XI.

29 maja tegoż roku umiera w Rzymie matka Urszula Ledóchowska. Trudno wyrazić słowami, kim była ona dla Łodzi. Dziś, gdy wspominamy jej działalność w tym mieście, w 14 lat od jej wyniesienia na ołtarze przez Jana Pawła II, musimy stwierdzić, że była dobrym duchem Łodzi, że pozostawiła jej mieszkańcom wiele wymownych śladów swej dla nich miłości, bo przeszła przez Łódź na wzór Chrystusa – czyniąc dobrze. Wszyscy, którzy się z nią zetknęli, wyczuwali w niej kochające i mądre serce matki. Była wychowawczynią z natury i łaski – dziś powiedzielibyśmy, że miała charyzmat wychowawczyni. Wychowywała miłością mądrą, cierpliwą, ofiarną do największej miłości Boga samego. Umiała oczy i serca młodych otwierać na piękno świata, który jest dziełem Boga, na piękno i wartość sztuki, architektury i muzyki, by tym wszystkim wielbić Boga i współpracować nad uświęcaniem świata, ludzi i pracy człowieka. Siostronom swoim w *Konstytucjach* Zgromadzenia pozostawiła wskazanie, że mają się stawiać wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich do Chrystusa pociągać. Była najgłębiej przekonana, że człowiek, mając Jezusa, ma największe szczęście.

Nic też dziwnego, że pierwsze życzenia jubileuszowe od dawnych wychowawek – członkiń Krucjaty, otrzymało Zgromadzenie już w czerwcu tego roku. Wykute w brązie, znalazły się na frontonie domu przy ul. Czerwonej 6 tak, by były widoczne dla przechodniów. Oto ich treść:

Króluj nam Chryste!

Ten dom w latach 1925–1939 był ośrodkiem działalności Krucjaty Eucharystycznej założonej przez Matkę Urszulę Ledóchowską. Tutaj liczne zastępy dzieci łódzkich uczyły się miłowania Boga, Ojczyzny i człowieka. Wdzięczne za otrzymane dobro –

15 VI 1997

Krucjatki

Ad 2. Lata wojny 1939–1945 przeżywało Zgromadzenie solidarnie z całym narodem polskim i z samą Łodzią, oddzielona od reszty kraju jako Warthegau, gdzie terror hitlerowski, bezwzględne prześladowanie Kościoła i życia zakonnego dało się nam boleśnie we znaki. Po likwidacji przez Niemców wszystkich dzieł i domów Zgromadzenia, ponad 40 sióstr zostało wywiezionych do obozu pracy w Bojanowie. Reszta, by uniknąć uwięzienia, z narażeniem życia przedostała się potajemnie przez „zieloną granicę” do Warszawy. Wkrótce siostry te pod kierun-

kiem przełożonej łódzkiej, s. A. Łozińskiej utworzyły dom w Milanówku i tam podjęły pracę apostołską, oczekując końca wojny.

Ad 3. W 1945 r., tuż po zakończeniu działań wojennych i ucieczce Niemców z Łodzi, siostry łódzkie wróciły do swego miasta i zabrały się dzielnie do usuwania zniszczeń wojennych w domach Zgromadzenia, by znów podjąć pracę organizacyjną i apostołską wśród wyniszczzonej wojną ludności.

Również i w tym okresie 1945–1989 nie brakło Zgromadzeniu chwil trudnych i bolesnych, zwłaszcza gdy z wielkim nakładem sił i ofiar nowo odbudowane placówki i dzieła wychowawcze (zakłady, przedszkola, bursy) zostały siostronom odebrane i upaństwowione, niekiedy w sposób gwałtowny i brutalny, a siostry odsunięto od pracy wychowawczej. Praca katechetyczna przechodziła również różne modyfikacje (katecheza w szkole, w parafii), podobnie jak i wszystkie inne prace wychowawczo-apostołskie. Przez długi czas aż do 1989 r. zawieszono zostało istnienie wszelkich stowarzyszeń i organizacji religijnych, co odbiło się bardzo wyraźnie na życiu religijnym również i społeczeństwa łódzkiego, podobnie jak trwający przez te wszystkie lata zakaz budowania świątyń i organizowania nowych parafii. Ten przedłużający się stan hamowania rozwoju życia religijnego odbił się głęboko na obliczu duchowym i moralnym naszego miasta. Odczuwają to bardzo nasi pasterze, jak i świadomi swej przynależności do Kościoła mieszkańcy Łodzi.

Nie pozostałyśmy jednak bezczynne. Po 1989 r. dzięki staraniom Zgromadzenia, wielkiej życzliwości i pomocy władz kościelnych, a także miejskich, odzyskałyśmy w całości na własność dom przy ul. Czerwonej 6. Po gruntownym remoncie, w którym również pomogły nam łódzkie władze cywilne i stowarzyszenia charytatywne, dom ten obecnie służy 67 studentkom z różnych łódzkich uczelni jako dom akademicki.

W domu przy ul. Obywatelskiej zostało rozbudowane przedszkole dla 90. dzieci. Również tu otworzyły siostry świetlicę z dożywianiem i pomocą w odrabianiu lekcji dla 60. dzieci, a także zorganizowały codzienne dożywianie ludzi bez pracy.

Wielką naszą radością jest wspólnota urszulańska przy parafii Najśw. Serca Jezusowego na Retkini, w dzielnicy nowych bloków mieszkalnych, gdzie siostry katechetki uczą religii – dawniej przy parafii, obecnie w szkołach. Dzieci jest zawsze bardzo dużo i są bardzo miłe.

Musimy też wspomnieć o domu przy ul. Rzgowskiej (Broniewskiego) przy parafii Przemienienia Pańskiego, powstałym w 1948 r. Początkowo był to dom apostołstwa środowiskowego-parafialnego (przedszkole, świetlica, katechizacja), a od wielu już lat służył jako Dom Księża Emerytów.

II. ZADANIA NA DZIŚ I NA JUTRO

Obecnie, od 1989 r., otwierają się przed Zgromadzeniem nowe jeszcze możliwości ożywienia i pogłębienia uczestnictwa w życiu Kościoła i formacji religij-

nej. Przywrócono istnienie wielu organizacji religijnych i religijno-społecznych, jak: Eucharystyczny Ruch Młodych, Sodalicia Mariańska, Akcja Katolicka.

Stajemy więc przed tym drugim zadaniem naszego Jubileuszu, by odpowiedzieć na pytanie, jakie nowe wyzwania stają dziś przed nami; czego oczekuje dzisiaj od nas urszulanek i od nas – laikatu – Chrystus i bracia.

Jak mamy głosić Dobrą Nowinę dzisiejszemu, tak bardzo zmęczonemu, zatroskanemu o dobra materialne światu również i w naszym mieście Łodzi? Czy zdołamy odrodzić się i pogłębić w naszym życiu osobistym, społecznym, kulturalnym i religijnym, w całym naszym chrześcijaństwie na co dzień? I gdzie mamy szukać pomocy?

Gdy po pięćdziesięciu latach od swej śmierci w Rzymie matka Urszula Ledóchowska, ta wielka miłośniczka Łodzi, wracała w swych zachowanych od zniszczenia relikwiach, już jako błogosławiona, z Rzymu do Pniew, przeszła przez Łódź, zatrzymała się na Czerwonej, na Obywatelskiej, następnie w katedrze łódzkiej, gdzie powitał ją obecny tu Arcypasterz, ordynariusz Archidiecezji, i tak do niej przemówił:

„Żeby Łódź, ta najmiłsza, a taka zbiedzona, na nowo odżyła mocami prawdy Chrystusowej, żeby się rozmodliła i żeby się rozmiłowała w Bogu i w ludziach [...]. Tak wielkiej, bezgranicznej miłości Łódź potrzebuje. Taką miłością błogosławiona Matka Urszula Ledóchowska ogarnęła kiedyś nasze miasto” (wigilia Bożego Ciała 1989).

Czy chwila Jubileuszu, która dla Zgromadzenia jest czasem oczekiwania na kanonizację, nie jest stosowną chwilą, by przypomnieć nam tu obecnym i całej kochanej Łodzi, że mamy w osobie Matki Ledóchowskiej błogosławioną Patronkę swoją własną – jak Kalkuta ma Matkę Teresę – i by za jej wstawiennictwem dziękować za dotychczasowe łaski i prosić ją o dalszą skuteczną opiekę nad całą Łodzią, duchowieństwem i wiernym Ludem – łodzianami?

W głębokiej zadumie jubileuszowej pytamy i my – urszulanki – naszą Matkę Założycielkę jak powinna wyglądać nasza posługa i nasza misja właśnie tu, w Łodzi na dziś i na czekające nas jutro.

Żeby odpowiedzieć na te pytania, odwiedziłam tak na świeżo nasze urszulańskie placówki w Łodzi i odnalazłam w nich wiele z ducha naszej Założycielki, wiele z jej entuzjazmu, radości i pracowitości w służbie Bogu i ludziom, a także staranie o mądrą kontynuację rozpoczętych przez nią działań apostolskich z zastosowaniem do obecnych potrzeb i możliwości.

Te szarourszulańskie domy chyba już na zawsze wpisały się w krajobraz naszego miasta. Bez nich byłoby Łodzi czegoś brak.

Myśląc o jutrze, przywołujemy na pamięć słowa naszej Matki Założycielki, które pozostawiła nam w swoim duchowym testamentcie:

*Choćby horyzont życia był czarny jak noc – ufajcie!
Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy!*

Prośmy naszą Matkę, błogosławioną Urszulę, pośredniczkę u Boga, by nam pomogła odpowiedzieć życiem na czekające nas zadania:

U tronu Boga wstawiaj się za nami, Matko Urszulo – miłośniczko i patronko Łodzi!